Nr. 30 Kraków, dnia 27 lipca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU RĘKODZ... ...MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZ. W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

O pomoc dla rękodzielników.

Kraków, 27 lipca.

Na rolnictwo galicyjskie spadł w tym roku cios straszny. Długotrwałe deszcze i wynikłe stąd wylewy zniszczyły na olbrzymiej przestrzeni naszego kraju wszelkie plony tak, że setki i tysiące rodzin włościańskich pozostało bez dostatecznych a koniecznych środków do życia. Czeka je straszna nędza i głód, jeżeli z zewnątrz nie nadejdzie im wystarczająca pomoc. Do tej obowiązany jest przedewszystkiem centralny rząd, dla którego każdy obywatel państwa stanowi w pierwszym rzędzie podatnika.

Na pierwszą wieść o klęsce pospieszyli reprezentanci włościaństwa do Wiednia i rozpoczęli energiczne starania celem wydobycia od państwa subwencyi dla dotkniętej powodzią ludności wiejskiej. Akcyi tej należy przyklasnąć. Pod wpływem interwencyi poselskiej znalazł się wkrótce w Wiedniu namiestnik galicyjski, który przedłożył ogrom klęski prezydentowi ministrów, a ten udał się na audyencyę do cesarza z pewnymi już wnioskami i propozycyami odnośnie do rozmiarów akcyi zapomogowej, jaką ma przeprowadzić państwo. Spodziewać się należy, że akcya ta nie będzie ograniczoną do minimalnych granic, ale przyniesie nieszczęśliwej ludności rzeczywiście pomoc.

Z akcyą zapomogową dla włościaństwa łączy się jeszcze druga kwestya, dotąd — rzecz dziwna — pomyślnie niezałatwiona. Kwestyę tę niejednokrotnie obszernie omawialiśmy w naszem piśmie, kończąc zawsze apelem do reprezentantów miast, aby załatwienia jej pomyślnego i rychłego dopilnowali, bo zwlekanie może mieć fatalne skutki.

Wiadomo już, jak ciężkie przechodzi przesilenie z powodu groźnej sytuacyi zagranicznej nasze rękodzielnictwo. Od roku znajdują się rękodzielnicy pod groźnym obuchem restrykcyi kredytowej. Brak odpowiednich warunków pracy, brak rzetelności klientów, brak koniecznej gotówki na wykonanie zamówień, brak wreszcie kredytu, oto krótka charakrerystyka dzisiejszego położenia naszego rękodzielnika.

Nie dziw więc, że z powodu wytworzenia się takich warunków, od roku już datuje się zupełny zastój w rękodzielnictwie. Za zastojem musi iść z żelazną konsekwencyą upadek, który w dalszym ciągu wpłynąć musi ujemnie na inne pola wytwórczości.

Rzeczą tedy czynników rządowych było zaraz w początkach ogólnego przesilenia ekonomicznego przyjść rękodzielnictwu z pomocą, wydatną i dostateczną, mając ten choćiażby dla państwa niezmiernie ważny wzgląd, że stan rękodzielniczy stanowi najwydatniejszy dla rządowego skarbu teren podatkowy.

Tej pomocy jednak rząd mimo licznych apelów, wezwań i wieców, nie udzielił. Być może, iż potrzeba było silnej presyi w tym kierunku naszej reprezentacyi parlamentarnej, która jakoś nie dopisała.

Obowiązkiem zatem naszych posłów powinno być, aby w chwili obecnej, gdy wysuwa się z taką energią postulat przyjścia z pomocą ludności włościańskiej, dotkniętej klęską powodzi, przedstawić u miarodajnych sfer również żądanie stanu rękodzielniczego, już tak dawno na tę pomoc czekającego, a cierpiącego nie lepszą od ludności włościańskiej dolę.

Presya na rząd jest konieczna. Niechże nasi posłowie użyją jej jako jedynego w tym wypadku środka. W razie biernego ich zachowania, musiałoby się odnieść wrażenie, że się o rękodzielnikach zapomniało!

Sprawy miejskie.

Kraków, 26 lipca.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, ostatnie przed feryami wakacyjnemi. Ze względu na cały szereg spraw wielkiej dla miasta doniosłości, udział radców miejskich w obradach był bardzo liczny.

I. Posiedzenie Rady miejskiej.

Na początku poniedziałkowego posiedzenia Rady poświęcił prezydent pośmiertne wspomnienie radcy Wilhelmowi Krongoldowi, poczem Rada upoważniła sekcye i komisye swoje do załatwiania w czasie wakacyjnym wszystkich spraw, zastrzeżonych pełnej Radzie; na posiedzenie sekcyj i komisyj mają być zapraszani wszyscy radcy miejscy, bawiący w Krakowie.

Sprawy podatkowe.

R. m. Merz przedłożył następującą rezolucyę:

1. Rada miasta protestuje przeciw poufnemu okólnikowi, polecającemu urzędom skarbowym przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego za rok 1913 uwzględnić korzystne wyniki dochodowe r. 1912 i wyraża przekonanie, że przy wymiarze tego podatku po winny znaleźć raczej uwzględnienie fatalne, a niejednokrotnie katastrofalne stosunki gospodarcze roku 1912 i ich wyniki dochodowe. 2. Rada miasta uprasza swego prezydenta, by raczył powyższą uchwałę podać do wiadomości ministra skarbu i krajowej dyrekcyi skarbu.

Rezolucyę tę po przemowie p. Daszyńskiego i Lea uchwalono.

Sprawa cukrowni w Bieńczycach.

Po uchwaleniu rozpisania konkursu dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych gruntów miejskich oraz po ustanowieniu trzech nagród po 4000, 2000 i 1000 koron przystąpiła Rada miejska do obrad nad przystąpieniem gminy miasta Krakowa w charakterze akcyonaryusza do mającej powstać w Bieńczycach cukrowni. W tej sprawie ze strony sekcyi skarbowej przedłożono następujące wnioski:

Celem poparcia i przyspieszenia budowy wielkiej cukrowni i rafineryi cukru w Bieńczycach pod Krakowem:

1. Gmina miasta Krakowa przystępuje jako akcyonaryusz do Towarzystwa akcyjnego „Fabryka i rafinerya cukru w Bieńczycach“ z udziałem w kwocie 100.000 koron (sto tysięcy kor.), subskrybując 500 sztuk akcyj po 200 kor. Upoważnia się magistrat do wpłaty subskrybowanej kwoty do rąk Filii Banku przemysłowego w Krakowie pod następującymi warunkami: a) Siedzibą Towarzystwa będzie miasto Kraków, b) Gmina miasta będzie miała stale jednego reprezentanta w Radzie nadzorczej Towarzystwa.

2. Do obmyślenia sposobu pokrycia subskrybowanej kwoty upoważnia się p. prezydenta miasta wspólnie z sekcyą skarbową.

Nad sprawą tą wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział radcy: Dębicki, Gertler, wiceprezydent Szarski, r. m. Gross, Bujwid, Romanowski, Heuman, Bandrowski, Chwastek, Pająk, Godzicki, Daszyński i prez. Leo. W głosowaniu uchwalono wniosek sekcyi o przystąpienie z udziałem 100.000 kor. tudzież dodatek r. m. Romanowskiego w sprawie budowy gmachu cukrowni siłami krajowemi i z materyałów krajowych.

Pomoc dla wystawy architektury.

Rada uchwaliła przejąć cesyę komitetu wystawy architektury w Krakowie, dla subwencyi w kwocie 20.000 kor. mającej się przyznać przez Sejm na pokrycie niedoboru wystawy; po wręczeniu legalizowanej materyalnie cesyi wypłacić komitetowi wystawy z funduszu obrotowego miejskiego zaliczkowego na rachunek cedowanego zasiłku sejmowego kwotę 20.000 kor. z tem, że z sumy tej mają być przedewszystkiem strącone należytości gminne za oświetlenie i inne, a pozostała reszta ma być pozostawioną do rozporządzalności prezydenta dla spłaty rachunków dostawców komitetu wystawy architektury.

Budowa szkół.

Uchwalono zbudować nowe szkoły w Dąbiu, Łobzowie i Płaszowie i zaciągnąć pożyczkę 374.000 kor na budowę tych szkół, oraz 300.000 kor. na budowę szkoły przemysłowej miejskiej. R. m. Schneider domagał się, aby w szkole łobzowskiej urządzono odpowiednią łazienkę dla dzieci.

Regulacya ulic.

Uchwalono wnioski co do zestawienia kosztów budowy nawierzchni drogowych w ulicach Tadeusza Kościuszki i Franciszkańskiej, oraz w sprawie urządzenia ulic równocześnie z budową linii tramwajowych. Przy sposobności uchwalono zmianę trasy linii tramwajowej w tym kierunku, że linia powrotna od poczty do nowego dworca towarowego będzie prowadziła nie przez ulicę Spitalną, tylko Sławkowską. Rada nie uwzględnia protestu przeciw położeniu dwóch torów w ulicy Sławkowskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

II. Posiedzenie Rady miejskiej.

Drugie z rzędu posiedzenie Rady odbyło się we wtorek. Na początku uchwalono wnioski sekcyi skarbowej i komisyi drogowo-kanałowej w sprawie urządzenia ulic równocześnie z budową linij tramwajowych nadto uchwalono regulamin dla komisyi gruntowej.

Budynki sanitarne.

Imieniem sekcyi ekonomicznej, skarbowej i dobroczynnej przedłożył wiceprez. Sare wnioski w sprawie budowy nowych zakładów sanitarnych.

R. m. Schneider ze stanowiska zdrowotności publicznej podniósł konieczną potrzebę budowy nowych zakładów i przedłożył następujące wnioski:

1) Rada miasta, zatwierdzając w zasadzie cały program budowy zakładów sanitarnych miejskich zgodnie z wnioskami, przedstawionymi przez połączone sekcye według planów szczegółowych, opracowanych przez budownictwo miejskie i miejski urząd zdrowia, a według szczegółowych kosztorysów na sumę 1,250.000 koron, uchwala stopniowe wykonanie tego programu w miarę rozporządzalnych środków finansowych.

2) W pierwszym okresie budowy, to jest w ciągu lat 1913 i 1914, ma być przeprowadzona budowa zakładu dezynfekcyjnego, laboratoryum bakteryologicznego, domu izolacyjnego, hali maszyn, piwnicy, stajni i wozowni wraz z ogrodzeniem i całkowitem urządzeniem tych budynków za sumę 650.000 kor. Wydatek ten pokryty będzie sumą 330.000 kor. z drugiej pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na budowę zakładu dezynfekcyjnego, aresztów miejskich i szpitala epidemicznego, resztującą zaś kwotę (322.000 kor.) pokryje się pożyczką, specyalnie na ten cel zaciągnąć się mającą w roku przyszłym.

3) Rada miasta upoważnia prezydenta miasta do zaciągnięcia w porozumieniu z sekcyą skarbową na cel budowy zakładów sanitarnych pożyczki w kwocie 320.000 kor.

W dyskusyi zabierali głos r. m. Chwastek, Miedniak, Romanowski, Gertler, Daszyński i referent wiceprezydent Sare, który po udzieleniu wyjaśnień mowcom zgodził się na wniosek r. m. Schneidra.

Rada uchwaliła przedłożony przez r. m. Schneidra wniosek z dodatkiem r. m. Daszyńskiego, aby prezydyum jak najrychlej przedłożyło wnioski co do dalszych budowli w miarę rozporządzalnych środków.

Zmiana opłat w kasie targowej.

Imieniem komisyi administracyjnej przedłożono w tej sprawie następujące wnioski:

1. a) Znosi się prawo pobierania przez kasę targową obok procentów także prowizyi od udzielanych kredytów (po ½ od tysiąca). b) Nakłada się na kasę obowiązek udzielania rzeźnikom i masarzom tytułem procentu zamiast po 6 prc. od sta rocznie, po 1 i pół prc. ponad każdorazową stopę wekslową Banku austro-węgierskiego z tem, że kasie targowej w każdym razie przysługiwać będzie prawo pobierania najmniej 6 prc.

2. Zmienia się częściowo postanowienia regulaminu dla miejskiej centralnej targowicy na bydło. Szczegóły dotyczą postanowień, gdy by kupujący po ukończeniu targu ceny nie wypłacił, gdyby nie zgłosił kupna na kredyt i t. d. W § 56 znajdzie się ustęp: „Kredytu udziela kasa targowa rzeźnikom i masarzom w zasadzie na czas piętnastu dni. Kwoty kredytowane są płatne w pierwszym dniu po upływie 15 dniowego terminu“.

Wnioski uchwalono.

Sprawy rzeźni miejskiej.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożono sprawozdanie z budowli i urządzeń w rzeźni miejskiej, przyczem przedłożono następujący wniosek:

„Celem uzupełnienia pierwotnie przyznanych funduszów 700 000 i 680.000 kor. na cele inwestycyjne w rzeźni, zezwala się na zrealizowanie i użycie kwoty 400.000 kor. wstawionej na ten cel do programu czwartej pożyczki inwestycyjnej, zaciągniętej w Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu.

Dalsze wnioski dotyczą opłat rzezalnianych od bydła rogatego i oględzin od zwierząt rzeźnych. Opłaty te będą następujące:

Opłaty rzezalniane od bydła rogatego wagi wyżej 400 klg po 3 K 60 hal.; wyżej 250 klg po 3 K 20 hal.; wyżej 50 klg po 2 K 40 hal.; niżej 50 klg po 1 K; od owiec, jagniąt i kóz po 1 K.

Opłaty za oględziny weterynarskie: od bydła rogatego rosłego powyżej 50 klg po 40 hal; od cieląt (poniżej 50 klg), owiec, kóz i nierogacizny 20 hal.

Wejście w życie tych postanowień — nastąpi 1 stycznia 1914.

Przeciwko tego rodzaju opłatom podniosło głosy przeciwne kilku radców miejskich. Między innymi radca Wincenty Wajda, wskazywał w dłuższym wywodzie na szkodliwe następstwa nakładania na rzeźników zbyt wygórowanych opłat, bo to odbija się ujemnie tak na samych rzeźnikach jak i na konsumującej publiczności.

Mimo przytoczonych rzeczowych motywów Rada uchwaliła przedłożone przez referenta wnioski.

Po uchwaleniu odstąpienia gruntu Związkowi powszechnemu artystów polskich w Krakowie pod budowę domu i po zmianie roku administracyjnego w zarządzie gminy, posiedzenie zamknięto.

Złote wesele.

Zamieszkali przed sześciu, czy siedmiu laty na ulicy Lafontaine w Paryżu. Nikt nie wiedział ani skąd przybyli, ani jakiej są narodowości. Nazwisko ich, Walter, miało charakter kosmopolityczny i nie zdradzało pochodzenia małżonków. Ciekawi mieszkańcy spokojnej dzielnicy Lafontaine, gdzie, podobnie jak na prowincyi, trochę plotkowano, zajmowali się nimi bardzo.

Dwa razy na dzień o jedenastej rano i szóstej wieczorem widziano p. Waltera, wychodzącego i wracającego z hygienicznej przechadzki krokiem lekkim pomimo siedemdziesięciu pięciu lat, prostego jak struna, o twarzy świeżej, — sztuczna świeżość zakonserwowanego jabłka. Ubrany zawsze starannie, piersi ozdobione jakimś cudzoziemskim orderem. W dni dżdżyste skracał spacer; wchodził do kawiarni, przeglądał dzienniki i zamieniał słów kilka z innymi gośćmi. Ton głosu miał p. Walter stanowczy, akcent równie dyskretny, jak nazwisko, o niedostrzegalnych niemal niemieckich dźwiękach gardłowych, o twardych spółgłoskach angielskich, o lekkiej śpiewności rosyjskiej.

— Skąd on u dyabła pochodzi? — zapytywano się dokoła.

I powstawały przeróżne przypuszczenia: napewno był to Niemiec, ukrywający swą narodowość... a może Anglik, który nie zdradza się ze swoją, „bo nikomu nic do tego“..., albo Rosyanin, otaczający się tajemnicą, przez wrodzone zamiłowanie do tajemnic...

Pani Walter wychodziła jedynie po sprawunki i nigdy nie gawędziła z kupcami. O kilka lat młodsza od męża, była bardziej niż on złamana wiekiem. Włosy miała zupełnie siwe, twarz pomarszczoną, postać przygarbioną, oczy napół zgasłe, a w ruchach i w wyrazie twarzy coś bolesnego, coś, co mają tylko kobiety zestarzałe w cierpieniach.

W gospodarstwie pomagała jej jedynie przychodnia służąca, Maryanna, i która zajmowała się tylko pokojami i grubszą robotą, bo pani Walter sama gotowała. Była to kuchnia mieszczańska, bardzo staranna, gdzie mieszały się potrawy przeróżnych krajów: *risotto* medyolańskie, kogucie grzebienie z truflami, *carry* angielskie, kawałki baraniny, jak je jadają w Konstantynopolu pod nazwą *cheps-kebas*, ser biały sycylijski, jednem słowem kosmopolityczne potrawy, które znów nie zdradzały pochodzenia małżonków.

Z życia swych państwa i Maryanna niewiele mogła wywnioskować. Razu jednego, wróciwszy po jakiś zapomniany przedmiot, usłyszała zirytowany głos pana Waltera, dochodzący z sali jadalnej. W kilka dni potem ponowiła próbę udanego wyjścia i powrotu pod jakimś pozorem i teraz znowu usłyszała gderliwy głos pana domu. Ale pani oznajmiła jej, że jeżeli jeszcze kiedy wróci do mieszkania poza swemi godzinami, utraci służbę.

Maryanna powstrzymała więc ciekawość. To jednak, na co codziennie patrzyła, utwierdzało ją w przekonaniu, że p. Walter był łakomy i wymagający i że żona jego skazywała się na wieczną samotność, aby ukryć przed obcymi ich domowe kłótnie.

To też Maryanna była bardzo zdziwiona, gdy dnia pewnego pani Walter rzekła do niej:

— Czy będziesz mogła zostać jutro przez cały dzień, Maryanno?... Muszę przygotować suty obiad i będę cię potrzebowała.

Maryanna, jakkolwiek wiedziała, że wszelkie jej pytania pozostają bez odpowiedzi, uniesiona ciekawością, zagadnęła:

— Pani będzie miała jutro gości?

Zamiast zgromić ją wzrokiem, nakazującym milczenie, pani Walter odrzekła spokojnie:

— Nie, ale obchodzimy jutro nasze złote wesele i urządzamy sobie małą ucztę... Tego dnia nie chciałabym wstawać od stołu podczas obiadu... Rozumiesz?

Zjazd majstrów ciesielskich w Wiedniu.

(Sprawozdanie krakowskiego delegata).

I

Położenie materyalne przemysłowców i rękodzielników jest obecnie na całym obszarze monarchii austryacko-węgierskiej mniej lub więcej nietylko trudne, ale nierzadko wprost rozpaczliwe, — u nas stan ten jeszcze może gorszy, niżeli w prowincyach zachodnich. Do zwiększenia zaś naszej niedoli przyczynia się w znacznej bardzo mierze jakaś dziwna nieporadność z naszej strony, jakaś fatalistyczna obojętność. Oglądamy się za pomocą zewnętrzną, apelujemy do naszych przedstawicieli parlamentarnych i sejmowych, piszemy memoryały i wysyłamy deputacye, zapełniamy całe kolumny dziennikarskie artykułami na temat o konieczności podniesienia przemysłu, słowem robimy wszystko, aby tylko nic nie zrobić. Słów, mów i projektów płodzimy bardzo wiele, ale czynów brakuje. Zapominamy przedewszystkiem o zasadzie samopomocy, zapominamy o skutkach wspólnej czynności, o pracy kooperatywnej.

Jeżeli mówimy o kooperatywie, to mamy na myśli działalność złączoną ludzi jednego zawodu, kooperatywę zawodową. Tworzenie spółek wytwórczych lub spożywczych przez ludzi niefachowych nigdy do celu nie doprowadzi. Pouczają nas o tem bardzo liczne przykłady. Spółki spożywcze np. utworzone przez urzędników i pozostające pod ich zarządem, kończą się zwykle wcześniej, lub później upadkiem, — a inaczej być nie może; do prowadzenia takich interesów potrzeba zawodowych wiadomości i zawodowego wyszkolenia. Inaczej przedstawićby się powinna spółka zawodowa, oparta na zdrowych zasadach.

Złączeni w związek przemysłowcy pewnej kategoryi mogą nietylko łatwiej znaleźć środki materyalne na popieranie swych interesów wog le, ale mogą z większym naciskiem i lepszym skutkiem zwalczać te wszystkie niewłaściwości, które stoją na przeszkodzie normalnemu rozwojowi dotyczącego przemysłu.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, jaką klęską społeczną jest obecnie ogólny zastój w przemyśle budowlanym. Zastój ten łączymy chętnie ze stosunkami politycznymi, a w następstwie i ekonomicznymi. Jakby uspokojeni, że mamy komu winę przypisać, a tem samem zrzucić możemy z siebie odpowiedzialność, nic właściwie sami nie czynimy, aby obmyśleć środki obrony siebie samych. A taka wspólna działalność jest tem więcej potrzebna, że przemysł budowlany napotyka nietylko na trudności, wynikające z ogólnego położenia, ale zatamują jego rozwój, anormalne stosunki miejscowe. Zbyt wiele już o tych stosunkach u nas w Krakowie pisaliśmy, abyśmy się mieli dzisiaj jeszcze powtarzać.

Celem dzisiejszego naszego artykułu jest skreślenie położenia krakowskich przemysłowców ciesielskich.

Majstrowie ciesielscy w Krakowie popadli w zupełną zależność materyalną od handlarzy drzewa czyli t. zw. składników. Winę ponoszą tutaj sami majstrowie przedewszystkiem. Nie było i nie ma między nimi żadnej łączności, żadnego porozumienia. Dotychczas nie mają cennika wspólnego, według któregoby oferowali na roboty, niema również cennika płacy robotnikowi. Te ceny normuje sobie każdy od wypadku do wypadku, stosownie do zawartej z właścicielem budowli umowy. Najgorszym zaś skutkiem tego jest wzajemna konkurencya przy oferowaniu na jakieś roboty, która sprawia, że każdy stara się obniżać jak najbardziej swoje ceny, aby się tylko przy swojej ofercie utrzymać. Naturalnie, że nie może w takich warunkach być mowy o właściwym i odpowiednim zarobku. Stąd pochodzi materyalna zależność majstrów ciesielskich, a w następstwie ich zawisłość od składników, czyli handlarzy drzewa. Tych dwóch majstrów, którzy utrzymali się w pewnej niezależności materyalnych, nie można wcale brać w rachubę.

Stan ten dał się już odczuć bardzo dotkliwie wszystkim; zaczyna się już nawet pewna akcya, zdążająca do usunięcia tych stosunków, które grożą poprostu zanikiem całego stanu.

Dalszą konsekwencyą tego braku sharmonizowania między majstrami ciesielskimi jest i o to, że dzisiaj prawie nikt się z nimi nie liczy. Właściciele budowli oddają składnikom nietylko dostawę materyałów, ale z nimi zawierają także umowy i co do samego wykonania robót. Tak samo postępują także budowniczowie, architektci, którzy objąwszy jakieś większe budowy do wykonania, zwracają się do składników o dostawę materyałów i przeprowadzanie robót ciesielskich.

To opanowanie robót ciesielskich przez składników jest dalej możliwe także wobec bardzo niedostatecznego nadzoru władzy przemysłowej, a więc u nas Magistratu, względnie Budownictwa miejskiego; możnaby nawet śmiało twierdzić, że dzieje się to z wiedzą tych organów nadzorczych.

To są powody, dlaczego stan majstrów ciesielskich u nas w Krakowie tak bardzo materyalnie podupadł, dlaczego przemysł ciesielski właściwie z ich rąk się wysunął. Dalszą już choć niemniej szkodliwą konsekwencyą jest rozwielmożnienie się w tym przemyśle partactwa.

Wspomnieliśmy powyżej, że rozpaczliwe to położenie spowodowało już poszczególnych członków cechu majstrów ciesielskich do obmyślania środków zaradczych, Dali oni inicyatywę do wspólnych zebrań, na których omawiane bywają sposoby, jakby złemu zaradzić. W akcyi tej zaszedł jeden bardzo pocieszający objaw, który każe się spodziewać, że nastąpi zwrot na lepsze. Majstrowie ciesielscy zrozumieli, że sami są za słabi, aby mogli przeprowadzić sanacyę obecnych stosunków, panujących w ich przemyśle, — postanowili się oprzeć o silniejszą organizacyę. Przystąpili przeto do t. zw. państwowej organizacyi majstrów ciesielskich, której siedzibą jest Wiedeń.

Jaki cel ma wspomniana organizacya t o ile przystąpienie do niej majstrów ciesielskich w Krakowie może oddziałać dodatnio na stosunki przemysłu ciesielskiego w Krakowie, przedstawimy w dalszych artykułach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walne zgromadzenie krakowskiej Filii

Zjednoczenia rzeźników w celu zużytkowania ubocznych produktów.

Kraków, 26 lipca.

Walne Zgromadzenie krakowskiej Filii „Zjednoczenia rzeźników w celu zużytkowania ubocznych produktów“ odbyło się w poprzednim tygodniu, dnia 19 b. m. przy nader licznym udziale członków. Na zgromadzenie to przybył w charakterze delegata Centrali, p. Karol Heller, przewodniczący „Zjednoczenia“.

Zagajenie.

Przewodniczył obradom p. Michał Prochowski, prezes krakowskiej Filii »Zjednoczenia« rzeźników, który w zagajeniu powitał obecnych na sali członków, tudzież przybyłego prezesa „Zjednoczenia“ p. Hellera. Następnie poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu w kwietniu b. r. byłemu współzałożycielowi i współkierownikowi krakowskiej Filii ś. p. Wincentemu Sateleckiemu. Pamięć jego uczcili zebrani przez powstanie.

Sprawozdanie krakowskiej Filii.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przedłożono obszerne i wyczerpujące sprawozdanie, z działalności krakowskiej Filii »Zjednoczenia« za ubiegły rok administracyjny. Przytoczone niżej cyfry, wykazują systematyczny rozwój Stowarzyszenia, a zarazem udowadniają niezmiernie doniosłe rezultaty, jakie odnieśli członkowie przy sprzedaży skór i innych ubocznych produktów. Obrót Filii krakowskiej był następujący:

Skór wołowych dostarczono ogółem 11 920, skórek cielęcych 9.356 sztuk, czyli dostarczono miesięcznie 995 skór wołowych i 785 skórek cielęcych.

Wartość dostarczonych skór i skórek wynosiła koron 533.577. Odrabianie skór odbywa się u nas coraz staranniej tak, że w roku 1912 mieliśmy przeszło 65% skór aukcyjnych czyli I klasy. Do jakiej doskonałości odrabianie skór zostało w krakowskiej Filii doprowadzone, świadczy najlepiej ta okoliczność, że »Zjednoczenie« nasze po kilkoletnich próbach czynionych na rynkach zbytu, zdecydowało się także skóry krakowskie sprzedawać na aukcyach i próba doskonale się udała, gdyż Kraków wziął już udział w dwóch aukcyach, mianowicie w Wiedniu i Bernie morawskiem, wystawiając z pośród wszystkich

---

Maryanna zrozumiała. Jej prosty spryt wiejskiej dziewczyny, odgadł odrazu, że musi w tem być jakaś tajemnica i że to złote wesele będzie oryginalnem.

* *

Myśl złotego wesela wyszła naturalnie od p. Waltera. Dnia pewnego, po przykrych uwagach nad jakimś gulaszem, który nie był dosyć ostry, rzekł do żony:

— A propos... czy wiesz, że to niedługo 14-ty października?

Oddawna nie obchodziła żadnych rocznic; zaledwie wielkie święta: Wielkanoc, Boże Narodzenie i Nowy Rok zmieniały trochę jednostajność jej życia.

— A więc! — zapytała, nie rozumiejąc męża.

— Jakto, a więc?... Czyż ta data nic ci nie mówi?... Poznaję cię potem: zarówno mało serca, jak rozumu... 14-ty października to rocznica naszego ślubu... Pięćdziesięcioletnia rocznica, moja droga... Złote wesele... Trzeba je dobrze uczcić, co?... Porządny obiadek, jak to tyś umiała robić za dobrych czasów z butelką szampana na deser... He, he!... To nas odmłodzi!...

Dobry obiadek z szampanem na deser, oto wszystko, co p. Walter widział w tej dacie, którą łakomstwo nagle mu przypomniało. Ponieważ nigdy nie zwracał uwagi na żonę, nie zauważył, że przybladła i nic już więcej nie jadła. Ze spokojem czekał „wielkiego dnia“.

A pani Walter była wzburzona. Pięćdziesiąt lat, Boże, czy to możliwe? Przez lat pięćdziesiąt, przez pół wieku, przeciąg dwóch pokoleń, spełniała powolną ofiarę swego życia. Pięćdziesiąt lat starzała się, czekając codziennie jednego promyczka szczęścia lub serdeczności, i promyk ten nigdy nie zabłysnął. Przez lat pięćdziesiąt kiełkowały cicho buntownicze myśli i ginęły na dnie jej duszy.

Pięćdziesiąt lat temu młoda, jasnowłosa, ładna, z rozwiniętą inteligencyą i sercem, kładła swą rękę w rękę tego człowieka... Stało się to daleko, gdzieś w południowej krainie w dzień słoneczny, upalny, wśród śpiewu, smiechu, wesela i tańca... Był młody, kochała go. Wierzyła mu. Przed nimi piękna i łatwa przyszłość rozwierała błękitne horyzonty...

A rozczarowanie przyszło nazajutrz po ślubie, gdy w sercu tego człowieka, które przybierała w najpiękniejsze cnoty, ujrzała wszechwładnie panujący potworny egoizm. Rozczarowanie rosło z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, po przez ruiny, w które wtrąciła ją przynależność do człowieka, wierzącego tylko w siebie; podczas podróży, gdy ją ciągnął z jednego końca świata w drugi; w niejednej ciężkiej żałobie, której on znią nie dzielił, zręcznie odsuwając z drogi wszystkie przeszkody dla swych wygód.

A jednak mimo cierpień, przedłużających godziny, mimo łez powolnie płynących, czas szedł ciągle; tak, że życie, niemal ukończone, nie zachowało już nic uroku w tej drobinie nieznanej przyszłości, którą miało odkryć; jedyną nadzieją była chyba tajemnica za grobem... Ale czyż i tej największej nadziei nie zniszczył, jak wszystko inne, suchy egoizm tego człowieka? Czy nie zbrukał wiary temi samemi drwinami, któremi wyszydzał jej dziewczęce marzenia?...

A teraz, na tych ruinach, nie szukając nawet jednego dobrego wspomnienia między umarłemi latami, odwracając oczy od tych, które mu zostały do przeżycia, obojętny zarówno na żal do przeszłości, jak na groźby przyszłości, zarządził dobry obiad z szampanem na deser...

Ach, ten obiad! Gdyby mógł być zemstą!... Gdybyż biedna kobieta mogła weń włożyć całą gorycz, całą truciznę, wypitą kropla po kropli!... Gdybyż ten obiad mógł być ostatnim w jich wspólnem życiu!... Gdybyż nareszcie mogła znaleźć dosyć odwagi, dla ziszczenia projektu, tyle razy powziętego: zrzucić kajdany, odjechać, zostawić go samego... Gdyby chociaż ostatnie dni życia spędzić zdala od niego!...

(D. n.).

Filii największe serye losów, które zostały prawie wszystkie sprzedane. Jest to bardzo znamienny fakt dla dalszego rozwoju Filii i wyższego notowania cen za skóry krakowskie.

Filia krakowska liczy obecnie 65 dostarczających Członków. Zaliczek udzielono w roku sprawozdawczym K. 81.400, czyli o K. 6.800 więcej jak w r. 1911. Wszystkie zaliczki są już zwrócone tak, że ten dział znajduje się w największym porządku.

Kontrolę odbioru i administracyi przeprowadziło kierownictwo Filii tutejszej po 2 razy kwartalnie, oprócz tego przeprowadzał kontrolę manipulacyi urzędnik, z Centrali wiedeńskiej wydelegowany, znajdując wszystko w największym porządku. Fundusz rezerwowy, uzyskany z czynszu najmu magazynu, z którego Cech rzeźników i masarzy krakowskich wspaniałomyślnie zrezygnował, a który stanowi wyłączną własność Członków Filii wiedeńskiego «Zjednoczenia« rzeźników w Krakowie, wynosi obecnie K. 1.089·52. Kwota ta złożoną jest na książeczkę Kasy oszczędności w Krakowie z dnia 13 czerwca 1912, l 291.688.

Od czasu istnienia Filii robi Przełożeństwo Filii smutne doświadczenie, że niektórzy Członkowie nie dostarczają wszystkich ubocznych produktów »Zjednoczeniu« sprzedając je konkurencyi. Pominąwszy to, że sami sobie tem szkodzą, gdyż takich cen, jakie od »Zjednoczenia« otrzymują, konkurencya nie jest w możności im zapłacić, naruszają tem także powagę naszej instytucyi i poniżają ją w oczach konkurencyi. To też Przewodnictwo zwraca ponownie, lecz stanowczo uwagę swych Członków, by sprzedaży skór i skórek wreszcie zaprzestali, gdyż w przeciwnym razie Przełożeństwo zmuszone będzie korzystać z przysługującego mu prawa w § 3 statutu określonego i zawezwie tych Członków sądownie do dostarczania skór i skórek cielęcych wyłącznie »Zjednoczeniu« tak, jak się ci Członkowie do tego pisemnie zobowiązali.

Sprawozdanie Centrali.

Do sprawozdania krakowskiej Filii dołączono również sprawozdanie wiedeńskiej Centrali, a to w tym celu, aby wykazać, jakie poważne rezultaty dało się osiągnąć przez stworzenie takiej kooperawy, jaką jest »Zjednoczenie rzeźników«. Na początku sprawozdania wiedeńskiej Centrali poświęcono słowa wielkiego uznania za pracę położoną około założenia Filii »Zjednoczenia« w Krakowie, ś. p. Wincentemu Sateleckiemu.

W sprawozdaniu podniesiono przedewszystkiem ważny moment, dotyczący otwarcia nowego, centralnego magazynu w Wiedniu, który przy u dziale Członków z wszystkich naszych Filii w dniu 29 września 1912 został w uroczysty sposób poświęconym i otwartym. Już wtenczać, a zwłaszcza teraz po zupełnem adoptowaniu tego magazynu wyrażali się zwiedzający z najwyższem uznaniem i Członkowie jako współwłaściciele mogą być dumni z posiadania takiej realności. Na ugodzoną cenę kupna spłacono w r. 1911 K. 10.000 zadatku i pierwszą ratę K. 50.000, zaś w r. 1911 upłacono drugą ratę K. 50.000, tak że pozostaje jeszcze do uiszczenia K 140.000. Całkiem nieinteresowani zatem bezstronni znawcy uznają, że realność ta przedstawia znacznie wyższą wartość za jaką została przez »Zjednoczenie« zakupioną.

W roku 1912 dostarczono »Zjednoczeniu« ogółem 367.000 skór wołowych, 426.000 skórek cielęcych i 109.000 różnych skór (barany, kozy, sarny, i t. p.).

Własne realności posiada »Zjednoczenie« w Semeringu, Wr Neudorfie, Tarnowie, Bielsku, Preszburgu oraz grunt w St. Pölten przedstawiające wartość K 760.000. — Udziałów w fabryce lodu w Wiedniu 25.200 K. — Kaucyj solnych złożonych w dyrekcyach Sk. K 140.811. Wartość skór i skórek leżących w składach w dniu 31 grudnia 1912 r. wynosiła K. 1,721.081. Członków liczy »Zjednoczenie« 3160.

Kasa pośmiertna. — W r. 1912 było 61 wypadków śmierci i wypłacono pozostałym po zmarłych Członkach 172.155. Zapas kasowy, czyli fundusz Kasy pośmiernej wynosił z końcem 1912 r. K. 72.068.

Filij posiada »Zjednoczenie« 58. Nowych filij przybyło 8 z tych 2 w Galicyi, a mianowicie we Lwowie i Nowym Sączu.

Z zaliczek przez »Zjednoczenie« udzielonych korzystają Członkowie w sposób bardzo wydatny i jakkolwiek procent bankowy wynosił $7^1/_2$% bez należytości ubocznych, to »Zjednoczenie« liczyło Członkom swoim tylko 6% netto. Za tego rodzaju wydatną działalność należy się »Zjednoczeniu« najwyższe uznanie, gdyż dowodzi ona, że Stowarzyszenie pracuje tylko dla dobra swoich Członków, czyniąc im przy każdej sposobności wszelkie możliwe ułatwienia i udogodnienia.

Sprawa założenia zawodowego pisma.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Filii do zatwierdzającej wiadomości, przeszła na porządek dzienny obrad sprawa założenia polskiego zawodowego pisma, któreby było organem krakowskiej Filii. Pismo to miałoby być redagowane w duchu istniejącego już w Wiedniu organu „Zjednoczenia“ wychodzącego co tydzień, a noszącego nazwę: „Fachblatt für Fleischer und Selcher“. W dyskusyi zabierali głos pp. Wincenty Wajda, Andrzej Rożycki i Adam Wójcicki. Wynikiem dyskusyi był wybór Komitetu, w skład którego weszli pp.: Michał Prochowski, Wincenty Wajda, Andrzej Rożycki i Adam Wójcicki. Komitet ten ma się zająć tą sprawą i po przygotowaniu odpowiedniego materyału, przedłożyć szczegółowy referat i wnioski.

O buchaltera-Polaka w Centrali.

Następnie zawiadomił zebranych prezes Prochowski, iż czyni bardzo energiczne starania w tym kierunku, aby w Centrali wiedeńskiej był buchalter Polak, któryby załatwiał sprawy filij galicyjskich w języku polskim. W tym też celu uchwalono przesłać pismo do „Zjednoczenia“ w Wiedniu z przedstawieniem tego postulatu. Obecny na Zgromadzeniu prezes „Zjednoczenia“ p. Heller przyrzekł, sprawę tę usilnie poprzeć.

Uczczenie pamięci śp. W. Sataleckiego.

W dalszym ciągu obrad podał prezes Prochowski do wiadomości zebranych, iż Walne Zgromadzenie powinno się zastanowić nad sposobem uczczenia usług ś. p. Wincentego Sateleckiego, jakie położył On około zorganizowania tutejszej Filii »Zjednoczenia«. Zdaniem przewodniczącego należałoby dać wykonać portret ś. p. Zmarłego i umieścić go w sali obrad Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowie. Portret taki powinien być sprawiony drogą składek między Członkami, aby przez to dać każdemu możność wzięcia udziału w okazaniu wdzięczności dla nieodżałowanej pamięci współzałożyciela i współkierownika krakowskiej Filii. Propozycyę p. Prochowskiego jednogłośnie przyjęto, na wniosek zaś p. Józefa Salawy ma być wyłożona lista składek w kancelaryi tutejszej Filii, gdzie Członkowie mogą wpisywać na ten cel datki.

Wybory uzupełniające.

Przystąpiono wreszcie do wyboru zastępcy przewodniczącego krakowskiej Filii w miejsce śp. Sataleckiego Na stanowisko to został jednogłośnie wybrany p. Adam Wójcicki, dotychczasowy kontrolor Filii. Przez wybór wiceprezesa p. Wójcickiego zostało opróżnione miejsce kontrolora, na które wybrano jednogłośnie p Andrzeja Różyckiego Obydwaj podziękowali w serdecznych słowach za wybór, zapewniając, że staraniem ich będzie mieć zawsze na oku dobro i rozwój Filii.

Przemówienie prezesa Hallera.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos prezes „Zjednoczenia“ p. Heller i w serdecznych słowach podziękował za gościnne przyjęcie, jakie mu zgotowali członkowie krakowskiej Filii.

Sprawą tutejszej Filii — mówił p. Heller — interesowaliśmy się w Centrali zawsze, bo dobro jej członków w Krakowie leży nam na sercu. Co do naszego Stowarzyszenia, to mogę Panom oświadczyć, iż z dniem każdym „Zjednoczenie“ wzrasta i potężnieje, tak, że dziś już jesteśmy panami sytuacyi. Przyjmcie Panowie odemnie to zapewnienie, że Stowarzyszenie nasze dokłada wszystkich sił, w pracy około wspólnego dobra. Dotychczasowe rezultaty, z których możemy być dumni, wykazują, że cel, jaki sobie przy organizowaniu się nakreślimy, jest już niedaleki.

Na przemówienie to, nagrodzone hucznymi oklaskami, odpowiedział p. Wajda oświadczając, że wszyscy członkowie mają do „Zjednoczenia“ pełne zaufanie. To też dziękuje za serdeczne słowa p. Prezesa i prosi o przyjęcia pozdrowienia dla kolegów wiedeńskich.

Na tem przewodniczący zamknął obrady walnego zgromadzenia.

* * *

Jak z przedstawionego sprawozdania z działalności krakowskiej Filii „Zjednoczenia“, tudzież z przebiegu obrad walnego zgromadzenia wynika, założenie tej Filii w Krakowie było całkiem racyonalnem. Powołanie bowiem tej instytucyi do życia ma przedewszystkiem ten dodatni skutek, że Filia ta reguluje ceny skór i ubocznych produktów według targów na europejskich rynkach zbytu, a usuwając przy sprzedaży pośredników, nie pozwala na wyzysk jakiego się dawniej przed zorganizowaniem Filii dopuszczali na rzeźnikach i masarzach pośrednicy. To też jest rzeczą wskazaną i konieczną, aby we wszystkich miastach, gdzie istnieje dostateczna liczba rzeźników i masarzy, filie takie otwierać i w ten sposób przeciwdziałać wyzyskowi pośredników.

Warunki pracy w Bułgaryi.

Przykre stosunki zarobkowe, panujące obecnie w naszym kraju, a z drugiej strony widoki pracy zarobkowej w krajach bałkańskich, skłoniły lwowskie stowarzyszenie przemysłowe murarzy, cieśli i studniarzy do wysłania delegata na razie do Bułgaryi celem zbadania stosunków na miejscu.

Delegat lwowski przesłał obecnie obszerne sprawozdanie, z którego podajemy niektóre szczegóły.

Przedewszystkiem stwierdza delegat, iż konsulaty austro-węgierskie nie znają zupełnie miejscowych stosunków i warunków, gdy przeciwnie konsulaty francuskie, niemieckie i rosyjskie są doskonale poinformowane o stosunkach w dziedzinie handlu i przemysłu, oraz udzielają chętnie informacyi, które odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Delegat lwowskich przemysłowców budowlanych zastał już w Bułgaryi delegatów czeskich, którzy wcześnie zoryentowali się, że na Bałkanie znajdzie się po ukończonej wojnie możność i sposobność zarobkowania.

Obecnie panuje w Bułgaryi zupełne bezrobocie, pociągi kolejowe kursują wyjątkowo, nieregularnie i są w przeważnej części zajęte przez wojsko. Jednakowoż po ukończeniu wojny — jak twierdzą znawcy stosunków — otworzy się w Bułgaryi wielkie pole pracy, gdyż rząd bułgarski będzie musiał zwłaszcza w nowo zdobytych terytoryach budować koleje, mosty, drogi, różne gmachy rządowe i t. p. a w szczególności zamierzona jest budowa dwu portów nad morzem Egejskiem. Niektóre miasta zamierzają również we własnym zakresie działania wznieść budowle a n. p. gmina Pleven ma już promesę pożyczkową na 12 milionów franków.

Sprawozdanie podaje zarazem wysokość robocizny w zawodach budowlanych, oraz ceny ważniejszych materyałów budowlanych. I tak murarz, cieśla i kamieniarz zarabiają dziennie 4 do 5 franków, pomocnik 2 i pół franka, za 1 m. kw. pokrycia blachą płaci się 2 i pół franka, a dachówka 3·40 fr., za 1 metr kw. gotowej roboty stolarskiej

wraz z materyałem płaci się 9 do 12 fr. Jeden metr kub kamienia łamanego, piasku lub żwiru kosztuje 4 i pół fr, 100 kg. wapna palonego 5 fr. 1000 sztuk cegieł zwykłych 35 do 38 fr., cegieł prasowanych 80 do 90 fr., 1 worek (50 kg.) cementu 3 i pół fr., 1 metr kub. drzewa na rusztowania 42 a drzewa kantowego 90 fr., wreszcie 1 metr kub. desek 85 do 90 franków.

Sprawozdawca zauważa, że pracujący w Bułgaryi przemysłowcy budowlani nie posiadają żadnych kwalifikacyi zawodowych a jeden i ten sam człowiek wykonuje murarstwo, ciesielstwo, kamieniarstwo i betoniarstwo. Zawody te wykonują przeważnie Macedończycy, którzy z braku odpowiedniej kwalifikacyi i specyalizacyi pracują niesprawnie i powoli a przytem są bardzo zuchwali i zarozumiali. Czynności pomocników sprawują przeważnie Turcy anatolscy, którzy stanowią żywioł pracowity i spokojny. Szerokie pole zarobkowania ma się otworzyć również dla przemysłowców metalowych a zwłaszcza ślusarzy i mechaników.

Delegat lwowski zwraca jednak uwagę że są to widoki dopiero na przyszłość, dlatego też obecny przyjazd do Bułgaryi nie miałby celu, gdyż jak już poprzednio wspomniano, panuje na razie w Bułgaryi zupełny zastój.

Z uwagi na okoliczność, że stowarzyszenie będzie otrzymywało dalsze sprawozdania od swego delegata, winniby interesowani, zamierzający udać się do Bułgaryi, zasięgać wprzód informacyi u przełożeństwa lwowskiego stowarzyszenia przemysłowego murarzy, cieśli i t. d., które urzęduje w Izbie rękodzielniczej, Ratusz II. p. w środy i piątki od godz. 12 do 1 popoł.

Że inicyatywa była aktualna świadczy, iż tak stowarzyszenie, jakoteż jego delegat otrzymują bardzo liczne prośby o informacye o obecnych warunkach zarobkowania w państwach bałkańskich.

Przed walnem zgromadzeniem Cechu majstrów szewskich.

Kraków 27 lipca.

Jak już w poprzednim donosiliśmy numerze, walne zgromadzenie Cechu majstrów szewskich odbędzie się w nadchodzący wtorek 29 b.m. w lokalu Izby rękodzielniczej (ul. Potockiego l. 18). Na porządku dziennym jest wybór nowego Cechmistrza. Poprzedni bowiem starszy Cechu niejaki Konstanty Lachowski musiał zrezygnować. O powodach, które zniewoliły magistrat do usunięcia Lachowskiego z tego stanowiska, niejednokrotnie już pisaliśmy. Była to jednostka, która nie dorosła do zadania, do jakiego przez ogół została powołaną, jednostka, która swymi czynami zbrukała godność, jaką jej powierzono. Lachowski należał i należy do tej grupki, która wyszła ze „szkoły“ Kosobuckiego. Takie określenie najlepiej charakteryzuje Lachowskiego, boć przecież dobrze znamy „metody“ i „systemy“ Kosobuckiego, jakimi się posługiwał w spełnianiu obowiązków publicznych. „Uczeń“ Lachowski poszedł śladami swego „mistrza“ Kosobuckiego i pierwszą „metodą“ jego było branie łapówek. I nie wiedzieć, czy w tym procederze przeszedł „uczeń“ „mistrza“, bo trzebaby dopiero brać ołówek do ręki i skrupulatnie liczyć.

Nic też dziwnego, że przeciw tego rodzaju indywidyum powstało w Cechu ogólne oburzenie. Na wszystkich zgromadzeniach rzucano mu w oczy tego rodzaju nazwy jak: „łapownik“ i domagano się jego ustąpienia. Lachowski nic sobie nie robił, aie w dalszym ciągu uprawiał haniebny proceder i „prezesował“. Wreszcie i władzy przemysłowej było tego za wiele i Lachowskiego precz wyrzuciła.

Swojem „prezesowaniem“ sprowadził Lachowski Cech majstrów szewskich do zupełnego upadku. W historyi tego stowarzyszenia będzie on figurował jako największy jego szkodnik, a jeżeli przejdzie do potomności jego nazwisko, to z nieodłącznym dodatkiem „łapownika“.

Cech majstrów szewskich znajduje się zatem w bardzo ważnym momencie tak ze względu na ogół majstrów jak i przyszłe losy Stowarzyszenia. Nie wątpimy, że po smutnych doświadczeniach, jakie poczyniono z Lachowskim, wybór nowego Cechmistrza padnie na osobę z poza grona „uczniów“ Kosobuckiego, padnie na osobę, cieszącą się powszechnym szacunkiem i poważaniem, osobę, której nieposzlakowane życie daje pewność, iż powierzoną sobie godność i stanowisko będzie piastował ku zadowoleniu i wdzięczności całego ogółu rękodzielników krakowskich, a na rozwój i pomyślność Cechu majstrów szewskich.





KRONIKA.

Kraków, dnia 27 lipca 1913.

Obchód grunwaldzki w Krakowie. Niedzielny obchód grunwaldzki urządzony przez „Straż Polską“ ograniczył się tylko do uroczystości kościelnych. Pochód na Wawel z wieńcami dla złożenia ich na sarkofagu Jagiełły i wiec na dziedzińcu Wawelskim z okolicznościowemi przemówieniami, nie przyszły do skutku z powodu ulewnego deszczu, jaki padał przez cały ranek w Krakowie.

O godz. 8 i pół rano zapełnił się kościół Maryacki mieszkańcami m. Krakowa i przejezdną publicznością. Przed ołtarzem zasiadli w stallach prezydent m. Krakowa Dr Leo z wiceprezydentem Dr Szarskim i radcami miejskimi, dalej prezes „Straży Polskiej“ Dr Maurycy Straszewski, poseł Franciszek Serczyk, oraz reprezentanci mieszczaństwa i rękodzielników, ziemi śląskiej i młodzieży. W głównej nawie zaś kościoła Maryackiego stanęli weterani z roku 1863 ze sztandarem, Cechy i Stowarzyszenia krakowskie ze sztandarami, wreszcie straż pożarna miejska i ochotnicza.

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe przed głównym ołtarzem odprawił ks. Fitak, administrator kościoła N. P. Maryi w asystencyi kleru. Podczas nabożeństwa śpiewał chór nabożne i patryotyczne pieśni.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum“ wygłosił gwardyan OO. Reformatów ks. Zygmunt Janicki podniosłe kazanie do tłumnie zebranej publiczności.

Po kazaniu, które silne wrażenie wywarło na obecnych, rozeszli się uczestnicy obchodu grunwaldzkiego.

W czasie nabożeństwa przybyły przed kościół Maryacki z muzyką drużyny sokole i skauci, celem wzięcia udziału w pochodzie, ale wskutek deszczu rozwiązano oddziały, które zlały się z tłumem w kościele Maryackim.

Po uroczystości kościelnej udała się delegacya „Straży Polskiej“ na Wawel, gdzie na sarkofagu Władysława Jagiełły złożono wspaniały wieniec z szarfami.

Budowa nowych gmachów. Dzienniki przynoszą wiadomość, że wszystkie interesowane czynniki zgodziły się już na projekt budowy nowego gmachu dyrekcyi pocztowej we Lwowie i wezwały namiestnictwo galicyjskie do natychmiastowego rozpisania rozprawy ofertowej i oddania budowy przedsiębiorcom we własnym zakresie działania bez ponownego odnoszenia się do rządu wiedeńskiego. Wobec tego roboty będą mogły rozpocząć się za kilka tygodni.

Zarazem upoważniono także namiestnictwo do rozpisania rozprawy ofertowej na budowę nowego gmachu gimnazyum w Podgórzu, również bez odnoszenia się do Wiednia.

Nowy Sejm zbierze się z początkiem września ze względu na konieczność wdrożenia akcyi zapomogowej z powodu klęsk elementarnych.

Walne zgromadzenie Cechu szewców. W nadchodzący wtorek dnia 29 lipca b. r. odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej przy ul. Andrzeja Potockiego pod l. 18, o godz. 5 popołudniu walne zgromadzenie Cechu szewców, na którem dokonany zostanie wybór starszego Cechu. Uprawnionymi do głosowania są członkowie Cechu, umieszczeni na liście, zestawionej na podstawie rejestrów urzędowych magistratu, oraz ci z pomiędzy umieszczonych na liście członków, którzy w oznaczonym niżej terminie reklamacyjnym, wykażą się posiadaniem karty przemysłowej, względnie dowodem, że wniešli należycie udokumentowane podania o karty przemysłowe i rozpoczęli faktyczne wykonywanie przemysłu. — Listę członków, wyłożoną w kancelaryi cechowej (ul. And. Potockiego l. 18, lokal Izby rękodzielniczej), przeglądać można codziennie w godzinach od 3 popołudniu do 8 wieczorem.

Reklamacyę przeciw nieumieszczeniu uprawnionych do głosowania na liście wyborców, względnie przeciw umieszczeniu na tejże liście osób do głosowania nieuprawnionych, wolno wnosić do dnia 24 lipca b. r. włącznie. Później wniesione reklamacye nie zostaną uwzględnione.

Miejska szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie, przy ul. Potockiego l. 11, której celem jest kształcić fachowe uczenice, aby mogły uzyskać byt niezależny, posiada trzy główne działy nauki zawodowej: 1) oddział szycia bielizny, 2) oddział krawieczyzny i 3) oddział haftu. Na każdym z tych działów nauka trwa 2 lata, poczem przechodzą uczenice do pracowni szkolnej, gdzie otrzymują już wynagrodzenie za swą pracę i skąd po roku wychodzą, jako osoby ukwalifikowane. Nadto istnieje przy szkole nadzwyczajny kurs koronek klockowych, na którym nauka trwa 3 godziny dziennie. Wpisy przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 10—12 przed południem do dnia 29 b. m., oraz po wakacyach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Wpisowe na kursa zwyczajne 5 K — opłata miesięczna 8 K. Uczenice niezamożne, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, będą uwolnione od połowy opłaty lub w całości. Wpisowe na kurs koronek 2 K — opłata miesięczna 4 K.

Lokal Stowarzyszenia „Gwiazda“ mieści się obecnie w obszernych i nowo przerobionych ubikacyach

NADESŁANE.





przy ul. Karmelickiej l. 21 — parter — dom OO. Karmelitów.

Sekcya samochodowa Krajowego Związku Turystycznego odbyła pierwsze walne zebranie w sali Izby handlowej w piątek dnia 18. b. m. przy licznym udziale właścicieli samochodów z Krakowa i okolicy.

Przyjęto opracowany przez Wydział regulamin, poczem obrano przewodniczącym p. Wojciecha K o s s a k a, zastępcą p. Jana F i s c h e r a; do Wydziału weszli pp. Dr L a r d e m e r, S u s k i, W e k l u k i Z i e l e n i e w s k i. Wkładkę dla członków Sekcyi oznaczono na 24 K rocznie (oprócz opłaty do Krajowego Związku Turystycznego w kwocie 10 K rocznie).

Sekcya ma na celu podniesienie ruchu turystycznego-automobilowego w Galicyi, który nie mógł się dotąd rozwinąć w należyty sposób, głównie z powodu zaniedbania dróg i trudności ze strony niższych organów władz. Zadaniem więc Sekcyi automobilowej Krajowego Związku Turystycznego będzie przez odpowiednie działanie u powołanych czynników starać się o poprawę stanu dróg, o pilnowanie porządku wśród jadących, ustanawianie na drogach znaków ostrzegawczych itd., jednem słowem o podniesienie kultury samochodowej w naszym kraju.

Zawiązanie Sekcyi obudziło wśród naszych automobilistów znaczne zainteresowanie, czego dowodem liczne zgłoszenia dotychczasowe.

W lokalu Krajowego Związku Turystycznego (Szpitalna 36) wyłożoną została księga zapisków, w której członkowie Sekcyi oraz wogóle właściciele samochodów zapisywać mogą spostrzeżenia o stanie dróg, o wycieczkach, zażalenia na napaści oraz wszelkie uwagi, tyczące się ruchu automobilowego w kraju.

Informacyi fachowych z dziedziny turystyki automobilowej udziela Sekcya w lokalu Związku turystycznego między godz. 6 a 7 wieczorem.

Przedkładanie fasyi do podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego na rok 1913. Obwieszczeniem z dnia 3. czerwca br. przedłużyła krajowa Dyrekcya skarbu termin do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego i rentowego na rok 1913 do 31. lipca 1913, z którym to dniem ten termin upływa.

Kontrybuenci, którym nie będą doręczone nakazy płatnicze wspomnianych podatków przed końcem listopada roku 1913, mają w myśl ustawy uiścić także drugą ratę tych podatków według kwot przypisanych za rok poprzedni.

„Przewodnik po zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich“, wydawany corocznie przez Pol. Tow. Balmologiczne od lat 10, opuścił prasę i został umieszczony w I. i II. klasie pociągów kursujących na liniach galicyjskich a zwłaszcza w kierunku zdrojowisk. Wydanie to X. wyszło w ramach rozszerzonych — wstęp do dzieła stanowi artykuł Dra J. Zanietowskiego pt.: „Kilka uwag o systemizacyi naszych zdrojowisk i uzdrowisk oraz o analizie naszych zdrojowisk w świetle nowszych teoryi“. Przewodnik zawiera mapę zdrojowisk polskich oraz alfabetyczny spis zdrojowisk, które uwzględniają skład chemiczny źródeł mineralnych, położenie, frekwencyę roczną itd.

Jak sam tytuł wskazuje zakres dzieła obejmuje cały obszar ziem dawnej Polski, co należy uznać jako wielką jego zaletę.

„Przewodnik“ tak pod względem formy jakoteż treści, ilustrowany pięknymi widokami, odpowiada w zupełności ideologicznemu celowi zwłaszcza, że od tylu lat rozszerzany bywa b e z p ł a t n i e po środowiskach ruchu i cywilizacyi. „Przewodnik“ po zdrojowiskach spełnia zawsze swoją misyę, a zwłaszcza tego roku jako jedyne tego rodzaju wydawnictwo, gdyż zapowiedziane w szerszym zakresie dzieło pt.: „Galicya w sezonie letnim“ przez komitet obywatelski nie wyszło. Wogóle przyznać trzeba Pol. Tow. Balneologicznemu, że w miarę środków materyalnych a mimo rozlicznych przeszkód, które jakby rozmyślnie jak kłody pod nogi mu podrzucano, znakomicie spełnia swe zadanie około podniesienia zdrojownictwa polskiego.

„Przewodnik“ można nabyć w cenie 2·50 kor. (1 rs = 2 mk) opłatnie w Redakcyi Wydawnictw Pol. Tow. Balneologicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26. (Dr J. Frączkiewicz) lub w księgarniach.

Z teatru „Apollo“. Program, jaki jest obecnie produkowany w teatrze „Apollo“ w zupełności zasłu-

guje na to, aby go oglądnąć. W rozwoju artystycznym tego teatru znać ustawiczny rózwój i chęć kierownictwa, aby publiczności naszej dawać produkcye nieprzeciętne, ale naprawdę piękne i niepowszednie. Publiczność takie staranie umie ocenić i dlatego też darzy kierownictwo sympatyą zgromadzając się co wieczora w eleganckiej sali teatru w bardzo licznym zastępie.

Z kinoteatru T. S. L. (Kraków, Podwale 8) Obecny program zasługuje ze wszech miar na szczególną uwagę. Znowu ukaże się oczom widza znakomita artystka Asta Nielsen w jednej z najpiękniejszych swoich kreacyi w dramacie p. t. „Wiarołomna". Atrakcyą wieczoru jest drugi dramat wstrząsający „Upiory" osnuty na tle życia alkoholików. Znakomita gra i piękne zdjęcia z miejscowości kąpielowych zagranicznych i kilka nadzwyczaj zabawnych humoresek dopełniają niezwykle interesujący program.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót ziemnych dla rozszerzenia torów w stacyi Trzebinia kolei lokalnej Skawce Siersza wodna. Oferty wnieść należy naj później, do dnia 8 sierpnia 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie dwóch budek strażniczych wraz z budynkami ubocznymi na stacyi kolejowej w Kłaju. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 11 sierpnia 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę na rok 1914 materyałów drzewnych do konserwacyi kolei i progów dla głównych i lokalnych kolei.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 12 sierpnia 1913.

Oferty na kapitały angielskie. Z Iby handlowej w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

W ostatnich czasach pojawiały się w kilku poczytnych dziennikach ogłoszenia o sfinansowaniu wzg. przemianie na towarzystwa akcyjne przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych za pośrednictwem kapitałów angielskich, występujących pod firmą syndykatów założycielskich, towarzystw finansowych itd. Rzekome spółki finansowe angielskie posługują się często pomocą solidnych ajentów miejscowych, którzy jednak o naturze całego przedsiębiorstwa nie są poinformowani i w dobrej wierze poczyniają się do poszkodowania interesentów. Jak obecnie donosi austro-węgierska Izba handlowa w Londynie, padło kilka poważnych przedsiębiorstw ofiarą tych oszukańczych manipulacyi. Izba handlowa w Londynie otrzymała z kilku miast austryackich zażalenia na postępowanie firm angielskich, z których wynika, że tzw. syndykaty założycielskie z zamiłowaniem obierają sobie monarchię jako teren działania.

Należy z naciskiem stwierdzić, że poważny kapitał angielski okazuje w ostatnich latach mało skłonności do finansowania austryackich przedsiębiorstw przemysłowych, wszelkie zaś oferty na kapitały angielskie, ogłaszane drogą dzienników, mają charakter podejrzany i winny być traktowane z całą ostrożnością.

Nowo otworzona pierwszorzędna ręczna

PRALNIA KRYSTALICZNA

oraz Zakład chemiczny czyszczenia i artystycznego farbowania

Kraków-Zwierzyniec, Tel. Nr. 2035

Główne filie w Krakowie: Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka), ul. Zwierzyniecka 18, ul. Krowoderska 58 (róg Czarneckiego)

wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej na oznaczony czas.

Po odbiór i dostawę bielizny do domu posyła pralnia własnych bezpłatnych ekspresów na życzenie telefoniczne lub pisemne.

KAWIARNIA i BAR „ELITE“

w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty

Salonowy kwartet artystyczny. -- Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. -- W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! -- **Ceny przystępne.** -- Nie opłaca się wstępu do lokalu. -- Wyborne potrawy i napoje. -- Piwo pilznenskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 ul. Zwierzyniecka l. 34

NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci.** **Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie.** — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“.**

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

Elektro-motorowa

Fabryka wyrobów masarskich ANDRZEJA RÓŻYCKIEGO

w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

poleca: znakomite szynki z młodej trzody, wyborową mieszaninę, słoninę i smalec polski.

Wysyłki uskutecznia odwrotnie

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne

po cenach targowych wysyła pocztą i koleją

Mleczarnia **ŁUCZANOWICKA** Mleczarnia

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ KONKURS na

dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki trzysta do ośmiuset koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.)

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, **najdalej do dnia 15 sierpnia 1913.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3-cią albo w drodze pisemnej.

P. T

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

AKWIZYTORA

zdolnego i sumiennego

poszukuje się do wyrobionego i dobrze prosperującego pisma na bardzo korzystnych warunkach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ul. św. Krzyża 7, parter.



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**



TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::

KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKÓW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).